

Iwona Bartoszewicz

Czemu służą błędy retoryczne?

Studia Germanica Gedanensia 23, 205-221

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Iwona Bartoszewicz

Czemu służą błędy retoryczne?

Retoryka ze względu na swój wyjątkowo złożony charakter, jako dyscyplina łącząca bardzo rozbudowaną wiedzę teoretyczną, sięgającą do obszarów, przypisywanych współcześnie różnym działom nauki, takim jak filozofia, socjologia, psychologia, teoria komunikacji, filologia czy logika, aby wymienić tylko te z nich, które mają swoją określoną historię i ustabilizowaną pozycję w systemie nauk, z praktyką, obejmującą tradycyjnie publiczny zakres działalności człowieka, czy też, jak to wynika z analizy najnowszych publikacji retorycznych, wszelkie produkty procesu komunikacji, ze wszech miar wydaje się być godną zdecydowanie większego zainteresowania, niż to miało miejsce dotychczas. Jeśli ograniczymy się jedynie do obszaru językoznawczego, zauważymy, że wiele wieków przed tzw. 'przełomem pragmatycznym', przypadającym na koniec lat 60tych XX wieku, wyznaczonym przez opublikowanie prac z zakresu teorii aktów mowy przez Austina i Searle a jednocześnie będącym konsekwencją publikacji Bühlera, Morrisa i Carnapa, analizujących funkcjonalne aspekty znaku językowego, widziano, opisywano i do celów komunikacyjnych wykorzystywano relację między znakiem, w tym znakiem językowym, superznakiem, jakim jest tekst a ich sprawdzalnym i nakierowanym na sukces komunikacyjny zastosowaniem. Wszystko to działo się w starożytnej Grecji i w Rzymie, gdzie *ars rhetorica* powstała i znalazła doskonałe warunki rozwoju, ale także gdzie przeżywała swoje pierwsze kryzysy, niekiedy głębokie i dotykające jej fundamentów.

Być może, albo raczej nawet z całą pewnością, właśnie ze względu na to, czego retoryka słusznie i niesłusznie doznawała od jej reformatorów i niezręcznych użytkowników oraz od tych, którzy oceniali ich dzieła, możemy zapewne mówić teraz nie tylko o renesansie badań retorycznych, ale także o dowartościowaniu dorobku tej sztuki. Wszystko to dzieje się może jako odpowiedź na postępującą fragmentaryzację ale i nadmierną formalizację obszarów badawczych, co nie tylko bardzo utrudnia transfer doświadczeń i metod analitycznych między nimi ale także nie czyni go skutecznym. Tymczasem człowiek, istota twórcza a równocześnie podlegająca różnym konwencjom, których siłę ze względu na ich rolę spajającą grupy ludzkie uznaje i wykorzystuje, żyje w świecie niepodzielonym, takiego świata na swój sposób doświadcza i na taki świat wpływa. Elementem ludzkiego świata jest język

a człowiek jest nie tylko jego dysponentem, ale przede wszystkim twórcą. Obiektem zainteresowania retoryki od jej początków był człowiek, jako istota działająca w określonych, realnych warunkach, która swojej działalności nadaje określony cel, dający się osiągnąć po spełnieniu pewnych warunków. Warto tu wspomnieć nie tylko o wiedzy, przenoszącej w czasie doświadczenia znakomitych mówców, ale także o pewnej wrażliwości komunikacyjnej i sytuacyjnej, pozwalającej widzieć wydarzenie komunikacyjne w jego pozajęzykowych uwarunkowaniach.

Z punktu widzenia retoryki język nie jest tożsamy z pewną abstrakcyjną strukturą, nie dającą się jednoznacznie i w sposób pewny opisać, której elementy pełnią określone funkcje w imię lub z powodu stałości jej samej, lecz jest on niewątpliwie narzędziem wyjątkowym, które umożliwia człowiekowi działanie w bardzo szerokim zakresie możliwości. Jest narzędziem umożliwiającym człowiekowi dotarcie do rzeczywistości, podejmowanie prób zdefiniowania jej oraz nawiązywanie i utrzymywanie więzi komunikacyjnej w obrębie różnorodnych grup ludzkich. W jednym i drugim przypadku mamy do czynienia z wytwarzaniem, utrwalaniem lub przekształcaniem reguł, które dotyczą relacji człowiek-rzeczywistość i człowiek-człowiek, ponieważ to on właśnie we wszelkich swych rolach jest istotną częścią owej rzeczywistości. Rzeczywistości, której natura i opis podlegają stałym przemianom, nie pozwalają uzyskać pewności, co do trafności wybieranych interpretacji. W takim, czyli zatem w każdym przypadku, to właśnie retoryka, jak uważa Kopperschmidt, jest, teorią działań omylnego człowieka w warunkach niespełniających wymagań ideału. Dlatego też jest ona od wieków swoistą prowokacją dla filozofii w jej platońskim wydaniu¹. A jeśli coś nie jest idealne, to może się zmieniać i w tym nasza nadzieja. I to jest zdaniem Kopperschmidta istota arystotelejskiego sposobu rozumienia sensu istnienia retoryki, jako sztuki, pomagającej spierającym się stronom nie w osiągnięciu jakiegoś ideału czy też w odsłonięciu niezaprzeczalnej prawdy, ale w wypracowaniu zgody na jakieś rozwiązanie, jedno z niekiedy wielu możliwych ale za to takie, które da się zaakceptować przez uczestników procesu komunikacyjnego.

Drogą prowadzącą do tego celu jest dyskusja, debata, u której podstaw zawsze leży sposób oceniania, interpretacji czy też wykorzystania jakiegoś wydarzenia lub pewnego obiektu rzeczywistości społecznej, przy czym takim obiektem może być także jakaś osoba lub grupa osób. Aby dochodzenie do konsensusu uczynić skutecznym i akceptowalnym z punktu widzenia *ars rhetorica*, należy założyć równouprawnienie komunikacyjne uczestników tego procesu, co oznacza, że strony kooperują ze sobą, mając nieograniczoną możliwość przedstawienia i wyjaśnienia swojego punktu widzenia i, o ile jest to zgodne z ich wolą, starają się ustalić, w jakim zakresie możliwe jest porozumienie.

¹ Por.: Kopperschmidt, J. (1998): Zur Modernität der Rhetorik. W: A. Mönnich (Red.): Rhetorik zwischen Tradition und Innovation. München, Basel, 11.

Możemy chyba zaryzykować stwierdzenie, że mamy tu do czynienia z jakimś pierwowzorem zasady kooperacji, którą wiele wieków później sformułował Grice². Zapewne wolno nam dokonać tego porównania, ponieważ w jednym i drugim przypadku od nadawcy oczekuje się podjęcia określonych działań, które mogłyby adresatowi pomóc we właściwej recepcji tekstu, co bez wątplenia leży w interesie obu stron.

W retorycznym procesie poszukiwania prawdy i wypracowywania konsensusu powinny na równych prawach³ uczestniczyć wszystkie zaangażowane strony. W takiej interpretacji logik Arystoteles i logik Grice nie ograniczają się do stwierdzenia konieczności wyrażenia pewnej gotowości do współpracy w procesie komunikacji, która powinna być rozpoznawalna nie tylko deklaratywnie, czy też być obecna i rozpoznawalna na poziomie zwyczaju językowego. Powinna ona być przekładana na określone działania, na przykład polegające na świadomym unikaniu pewnych błędów logicznych wypowiedzi, ponieważ w ten sposób można uzyskać przekaz jasny, jednoznaczny i zrozumiały dla odbiorcy, czy też, jak pisze Arystoteles: „Pisany tekst powinien być w ogóle łatwy do czytania, tym samym więc łatwy również do wygłaszania”⁴. Jednak łatwy, to nie znaczy prymitywny. Arystoteles wielokrotnie w swych pismach retorycznych daje do zrozumienia, że najlepszy porządek tekstu i to w różnych jego warstwach, to taki, który jest naturalny, przez co Stagiryta rozumie zawsze właściwy człowiekowi sposób rozumowania, porządkowania myśli oraz konstruowania wypowiedzi. Co oczywiście nie oznacza, że dawniej zabraniano wszelkich modyfikacji naturalnego ładu. Były one dopuszczane w ramach procesu komunikacji retorycznej, ale pod warunkiem, że ich autorami byli znani i poważani retorzy, cieszący się powszechnym autorytetem ze względu

² Grice, H.P. (1979) : Logik und Konversation. W: G. Meggle (Red.): Handlung, Kommunikation, Bedeutung, Frankfurt/M., 243–265.

³ Choć oczywiście niekoniecznie w ten sam sposób. Ich udział określany jest przez role, jakie przyjmują na siebie i pełnią w procesie komunikacji. Inna jest rola nadawcy a inna adresata a te dodatkowo podlegają dalszym dookreśleniom o charakterze konwencjonalnym, wynikającym na przykład z ról społecznych, pełnionych przez uczestników tego procesu, ich przynależności do określonych grup społecznych, pełnionych funkcji, określonych i znanych lub nieznanymi partnerom zwyczajów komunikacyjnych zaangażowanych stron. Można niniejszy wykaz parametrów komunikacyjnych dalej uzupełniać o dalsze elementy, tym razem związane na przykład z aktualnym typem komunikacji. Inne możliwości współdziałania i inne sposoby realizowania tych możliwości mają komunikujące się strony w przypadku relacji *face to face*, a inne w przypadku, gdy bezpośredni kontakt jest utrudniony albo zgoła niemożliwy. Jednak nie te parametry decydują ostatecznie o tym, czy zasada kooperacji będzie przez nich przestrzegana i w jaki sposób się to stanie. Jedynie coś, co umyka naukowemu, to znaczy obiektywnemu i ściślemu opisowi zjawiska, a mianowicie wola komunikujących się stron, zdaje się odgrywać w całym procesie decydującą rolę. Jest to, jak o tym już była mowa, obiekt zainteresowań *ars rhetorica* w ramach sektora *ethos*. Sektor ten łączy zakresy badań filozoficznych o profilu etycznym z badaniami i wiedzą psychologiczną opisującą dynamikę zachowań ludzkich, problematykę motywacji działań i ich ukierunkowania oraz z wiedzą i praktyką dydaktyczną, której przedmiotem jest kształtowanie postaw i motywacji.

⁴ Arystoteles (2001): R Księga III, 440.

na swoją wiedzę, sposób uprawiania sztuki, walory etyczno-obywatelskie i osobowość⁵.

Co się tyczy efektów takiego działania, to należy powiedzieć, że nie ma jedynie słusznych punktów widzenia, nic tu nie jest oczywiste, nic tu nie jest bezsporne, bo taka jest natura spraw ludzkich⁶. Kienpointner⁷ wskazuje na istnienie barier technicznych (błędy argumentacji), emocjonalnych i instytucjonalnych, których specyfikę należy sobie uświadomić, aby móc skutecznie i racjonalnie przeciwdziałać możliwym zaburzeniom przebiegu procesu poszukiwania konsensusu lub łagodzenia sporu. Bez gotowości aktorów danego wydarzenia, ich praktycznej znajomości zasad grzeczności językowej, odpowiedniej dyspozycji psychicznej, określonych oczekiwań, poglądów, cech charakteru i osobowości, umiejętności rozładowywania napięć i opanowywania negatywnych emocji wobec dyskutowanej sprawy zrealizowanie zamierzonego celu perswazyjnego przy pomocy metod jeszcze dających się zaliczyć do zasobu środków, jakimi dysponuje retoryka, staje się raczej trudne lub zgoła niemożliwe⁸. Z drugiej strony Kienpointner wskazuje na konieczność stałej racjonalizacji i stałego ulepszania warunków, w których prowadzona jest komunikacja retoryczna⁹, nawet ta, zmierzająca do ideału. Racjonalizacja dokonuje się jego zdaniem przez reformy funkcjonowania instytucji publicznych, nowelizację przepisów, regulujących zachowania i procesy społeczne¹⁰. Przynotujmy w tym miejscu niezwykle trafną uwagę Rusinka: „Można więc powiedzieć, że w błędzie – związanym tak mocno z ludzką naturą i dzięki temu przekonywającym – tkwi potencjalna siła retoryczna. Błąd (...) może mieć funkcję konstruktywną i wcale nie należy go odciąć od działalności retorycznej w imię pozytywności nauki. Trzeba mieć tylko świadomość opartej na błędzeniu natury naszego języka i umieć ją obrócić na swój użytek”¹¹.

Gra z normą i konwencją językową i komunikacyjną nie jest niemożliwa. Wbrew temu, co się marzy niektórym lingwistom, nie istnieją w systemie językowym ani też w obrębie reguł określających zachowania komunikacyjne żadne reguły nadrzędne, które skutecznie zabezpieczyłyby użytkowników języka przed popełnieniem błędu. Jeśli uznamy fakt istnienia anomalii

⁵ Por.: Ottmers, C. (2007): *Rhetorik* (wydanie drugie uzupełnione). Stuttgart–Weimar, 148–149.

⁶ Por.: Kopperschmidt, J. (1998): 12.

⁷ Eemeren van, F.H./Grootendorst, R./Kienpointner, M. (1995): *Normen rationaler Argumentation und Komplikationen ihrer Anwendung und Befolgung*. W: *Deutsche Sprache* 23, 30–38.

⁸ Por. uwagi na ten temat poczynione przez: Bayer, K. (1999): *Argument und Argumentation. Logische Grundlagen der Argumentationsanalyse* (= *Studienbücher zur Linguistik*, Tom 1.). Opladen/Wiesbaden, 50–68.

⁹ Termin ‘komunikacja retoryczna’ (rhetorische Kommunikation) jest powszechnie używany w niemieckojęzycznej literaturze z zakresu lingwistyki politycznej i retoryki. Warunki ‘komunikacji retorycznej’ w znakomity sposób opisał Kopperschmidt w książce: (1973): *Allgemeine Rhetorik. Einführung in die Theorie der Persuasiven Kommunikation*. Stuttgart, Berlin, Köln, Mainz. Natomiast o inspirującej roli sporu w tzw. ‘komunikacji retorycznej’ napisał A.F. Herbig (1993): *Argumentation und Topik. Vorschläge zur Modellierung der topischen Dimension argumentativen Handelns*. W: *Zeitschrift für Germanistik* (NF), 584–595.

¹⁰ Por.: Van Eemeren, F.H./Grootendorst, R./Kienpointner, M. (1995): 33–34.

¹¹ Rusinek, M. (2003): *Między retoryką a retorycznością*. Kraków, 79.

w języku potocznym, to musimy wykonać następny krok i rozważyć realny zakres użycia terminów ‘błąd językowy’ i ‘błąd komunikacyjny’.

Jeśli zatem tak jest, w co trudno wątpić, że w mowie potocznej anomalie są czymś naturalnym¹², nie zawsze muszą być one postrzegane jako wykroczenie przeciwko normie językowej. Retoryka antyczna uznawała za dopuszczalne odstępstwo od normy gramatycznej pod warunkiem, że

- po pierwsze uczyniły to osoby, uznawane za autorytety z powodu swoich zasług na polu literackim lub retorycznym¹³,
- po drugie osoby, które dokonały takiego eksperymentu uczyniły to celowo i świadomie¹⁴.

W tym miejscu warto zauważyć, że mechanizmy, prowadzące do powstania anomalii językowych są jednocześnie tymi samymi, które umożliwiają tworzenie figur stylistycznych, które ze względu na ich określoną rolę w procesie komunikacji retorycznej, czyli takiej, która ma charakter perswazyjny, raczej powinniśmy nazywać figurami retorycznymi. Błędy, ale i figury retoryczne powstają przez *detractio* – opuszczenie, *adiectio* – dodanie lub powtórzenie, *transmutatio* – przestawienie, *immutatio* – zastąpienie jednego elementu innym.

Porównajmy to spostrzeżenie z komentarzem słów Fontaniera¹⁵ dokonanym przez Rusinka, który bardzo trafnie stwierdza, że „figura jest więc pewnego rodzaju niepoprawnością językową, lecz odczuwa się ją w ten sposób tylko wówczas, kiedy nie jest uzasadniona estetycznie – oto reguła, która pokazuje jedynie, iż nie można sprowadzić tej relacji do żadnej reguły. Wynika bowiem z tego fragmentu, iż to czytelnik bądź słuchacz decyduje (‘odczuwa’), czy dany element jest dla niego figurą czy błędem”¹⁶.

Jednak nie błędy logiczne czy gramatyczne albo może raczej nie jedynie one mogą się stać przyczyną nieporozumień komunikacyjnych. Czyniąc

¹² Stwierdzenie tego faktu legło u podstaw badań, które w efekcie doprowadziły do powstania pragmatyngwistyki, jako samodzielnej dyscypliny badawczej oraz do odrodzenia się retoryki w jej zasadniczym, utrwalonym przez tradycję a równocześnie tak łatwym do dostosowania do naszych czasów kształcie.

¹³ Por.: „(...) jedno z tych powiedzeń jest solecyzmem co do rodzaju gramatycznego. Choć ja sam ani jednego, ani drugiego nie uważam za błąd, bo to i tamto napisał Wergiliusz” (Kwintilian, M.F. (2002): Kształcenie mówcy. (*Institutionis oratoriae libri XII*) Księgi I, II, X. Przekład i opracowanie M. Brożek. Warszawa. Księga I, 65.).

¹⁴ Por.: „Ale jeżeli powiedzenia, które ma nawet nazwę figury stylistycznej, użyje ktoś bez świadomego zamiaru, popełni błąd solecyzmu” (Kwintilian, M.F. (2002): Księga I, 71.). Także: „Podstawę dobrego stylu stanowi poprawność językowa, która jest efektem spełnienia pięciu warunków. Pierwszy z nich dotyczy prawidłowego używania spójników: chodzi tu zwłaszcza o zachowanie ich naturalnej kolejności, jakiej niektóre z nich wymagają (...). Drugi warunek wiąże się z używaniem właściwych nazw poszczególnych rzeczy, a nie ogólników. Trzecim jest unikanie wyrazów dwuznacznych, oczywiście z wyjątkiem, gdy ktoś celowo pragnie posługiwać się dwuznacznikami. Czynią to zazwyczaj ludzie, którzy nie mają nic do powiedzenia, ale udają, że chcą coś powiedzieć. (...) Wszystkie tego rodzaju niejasne wyrażenia są podobne w skutkach, toteż należy ich unikać, chyba, że wprowadza się je celowo” (Arystoteles (2001): R Księga III, 440.).

¹⁵ Fontanier, P. (1827): *Des Figures du discours autres que les tropes*. Paris.

¹⁶ Rusinek, M. (2003): 77.

wypowiedź wieloznaczną, powodując opaczne jej zrozumienie albo nie zrozumienie jej w całości, mogą one spowodować powstanie określonego napięcia między uczestnikami interakcji, które może przerodzić się w konflikt. Konflikt bowiem nie zawsze jest skutkiem przemyślanych i świadomie podjętych działań, ale może być wynikiem nieporozumień a zatem mylnych interpretacji pewnych wydarzeń i zachowań innych ludzi.

Hinnenkamp w swojej niezwykle interesującej książce opisuje i doskonale dokumentuje przypadki nieporozumień komunikacyjnych, pociągających za sobą czasami nawet tragiczne skutki¹⁷. Przyczyną takich nieporozumień są nie tylko błędy, choćby takie, które opisano wyżej. Także niespójność lub nieadekwatność kodów komunikacyjnych, wywołana na przykład przez używanie języka lub jego odmiany, nieznanymi lub nieznanymi w wystarczający sposób uczestnikom interakcji, albo niewłaściwe, nieadekwatne tłumaczenie, przekaz zawierający nieznanne lub niezrozumiałe terminy, na przykład wchodzące w skład języka fachowego ale także różna wiedza, doświadczenie i wykształcenie, różnice społeczne, intelektualne, kulturowe i wszelkiego innego typu. Wprzęgnięte w mechanizm inferencyjny mogą one w oczywisty sposób upośledzić lub zablokować recepcję przekazu. Hinnenkamp m.in. w oparciu o przeprowadzone przez siebie badania stwierdza, że nieporozumienia są naturalnym i częstym elementem codziennej komunikacji. Są z procesem komunikacji związane w sposób nierozzerwalny. Ponadto wspomniany autor zauważa, że także nieporozumienia komunikacyjne są wydarzeniami o określonej strukturze, opartymi na własnych regułach a zatem i tam obowiązują określone normy, toteż można opracować matrycę działania komunikacyjnego, nazwanego 'nieporozumieniem'. Z 'nieporozumieniem' mamy zwykle do czynienia, gdy

- adresatowi wydaje się, że zrozumiał przekaz, ale w rzeczywistości jest inaczej
- i w ten sposób dochodzi do zafałszowania sensu przekazu,
- co w ostateczności może stać się powodem sporu¹⁸.

Nieporozumienie, aby mogło być za takowe uznane, musi najpierw zostać rozpoznane i zlokalizowane a dzieje się to po części intuicyjnie. Po prostu jeden lub też obaj partnerzy komunikacyjni odczuwają pewien dyskomfort, jakąś rozbieżność między zakładanym a rzeczywistym przebiegiem procesu. Mogą wtedy – o ile w dalszym ciągu są zainteresowani utrzymaniem interakcji i współdziałaniem – podjąć pewne działania naprawcze.

¹⁷ Hinnenkamp, V. (1998): *Missverständnisse in Gesprächen. Eine empirische Untersuchung im Rahmen der Interpretativen Soziolinguistik*. Opladen. Autor opisał między innymi wypadek katastrofy lotniczej, spowodowanej błędem pilota. Nie był to jednak błąd w sztuce, ale wynik nieporozumienia i mylnej interpretacji polecenia, wydanego załodze przez obsługę wieży kontroli lotów. Polegał on na niewłaściwym odczytaniu przekazu, zawierającego elementy umożliwiające realizację funkcji grzeczności. Podaną informację pilot odczytał jako niezobowiązującą do określonej reakcji.

¹⁸ Hinnenkamp, V. (1998): 314.

Hinnenkamp stwierdza następnie, że nieporozumienia nie są jego zdaniem defektami procesu komunikacji, ale ich w gruncie rzeczy pozytywna rola polega na uaktywnianiu i aktualizowaniu zasobów wiedzy oraz doświadczeń komunikacyjnych uczestników interakcji. Tylko nieporozumienie komunikacyjne pozwala nam zauważyć istotne cechy danej sytuacji oraz samego przekazu, i to często takie, które uznawaliśmy dotąd za mało ważne lub też w ogóle ich nie zauważaliśmy. Działania naprawcze natomiast pozwalają na werbalizację procesu rozumowania oraz na uświadomienie sobie jego zasad i przebiegu¹⁹.

Zarówno w *Retoryce*, jak i w *Poetyce* Arystotelesa a także w przypisywanej mu *Retoryce dla Aleksandra* znajdziemy wyjaśnienie, jakie cechy stylu należy cenić najbardziej. Są to przede wszystkim jego jasność (*perspicuitas in verbis*), stosowność (*aptum*), wytworność nazywana przez Stagirytę także wzniosłością (*ornatus*) oraz poprawność językowa (*latinitas*). Ich nazwa używana w literaturze retorycznej (*virtutes elocutionis* – cnoty/zalety wysławiania) może dzisiaj być uznawana za dziwaczną lub staroświecka.

Pierwsza i ostatnia z wymienionych tu cech/cnót są rozumiane inaczej, niż sądzimy, jeśli posługujemy się naszymi językoznawczymi przyzwyczajeniami, ukształtowanymi przez gramatyków. Przez jasność i poprawność językową Arystoteles rozumie raczej umiejętność tworzenia wypowiedzi poprawnych w sensie logicznym, najogólniej na poziomie wiedzy, zreferowanej przez Filozofa w *Kategoriach*, *Hermeneutyce* i *Analitikach pierwszych*. Owa gramatyczność i jasność wypowiedzi była rozumiana nie jedynie jako konieczność stosowania pewnych norm ale przede wszystkim jako konieczność właściwego przedstawiania spraw przy pomocy właściwych środków. Oznacza to, że chodzi w tym przypadku o taki sposób konstruowania wypowiedzi, który umożliwia ograniczenie lub w najlepszym przypadku wyeliminowanie błędów formalnych, systemowych, mogących utrudnić odbiorcy przekazu właściwe jego zrozumienie albo nawet ośmieszyć samego mówcę. Mogłoby to postawić pod znakiem zapytania jego kompetencje i wykształcenie albo też spowodować, że przedmiotem komunikacji retorycznej stałyby się wypowiedzi błędne logicznie, to znaczy takie, które uniemożliwiają adresatowi prawidłowe wyprowadzenie wniosków poprawnych analitycznie i pozwalających rozpoznać intencję oraz punkt widzenia adresata. Stosowanie się do zasad poprawności językowej i jasności umożliwia zatem obu stronom wspólne kształtowanie przebiegu wydarzenia komunikacyjnego oraz jego dynamiki i to na prawach wynikających z ich ról w danej interakcji.

Jednak nadmierna skłonność do innowacji i naruszania uznanych reguł uznawana była za niewłaściwą. Zapewne owa w miarę upływu czasu a zwłaszcza w czasach nam historycznie nieodległych narastająca skłonność teoretyków sztuki retorycznej w jej szkolnym wydaniu do hamowania tego rodzaju

¹⁹ Hinnenkamp, V. (1998): 315–316.

zapędów oraz akcentowanie w procesie dydaktycznym składnika *imitatio*²⁰ doprowadziły do powstania powszechnego przekonania o skostnieniu *ars rhetorica*. Zwłaszcza współcześnie, w czasach, w których przynajmniej deklaratywnie na plan pierwszy wysunął się indywidualizm i subiektywizm²¹ w odczytywaniu wydarzeń i mówieniu o nich, tak mocne akcentowanie roli dorobku teoretycznego tej dziedziny, w której zawsze doceniano wagę autorytetu, mogło tylko potwierdzać powszechną opinię o nieprzystosowaniu retoryki do wymogów nowoczesności²².

Jak wiemy, Grice posługując się systemem tzw. ‘maksym konwersacyjnych’ skonstruował i opisał model procesu wytwarzania komunikatu²³ i pokazał, w jaki sposób reguły logiki można odnieść do wypowiedzi, tworzonych w języku naturalnym. Podjęta przez Grice’a próba racjonalizacji procesu komunikacji przy pomocy maksym konwersacyjnych pozwala rozpoznać sposób, w jaki badaniom lingwistycznym po raz kolejny próbowano przywrócić instrumentarium logiczne a mowę potoczną uczynić bardziej zbliżoną do ideału, którym zdaniem wielu, jest język logiki. Optymalna ilość informacji, jakość tych informacji, ocenianych jako rzetelne i prawdziwe (a zatem nawet wtedy, jeśli czegoś nie jesteśmy zupełnie pewni, należy to wyraźnie dać do zrozumienia, posługując się przy tym odpowiednimi środkami językowymi, modalizującymi wypowiedź), przejrzysty i zrozumiały dla adresata sposób formułowania myśli oraz przekazywanie tego, co relewantne²⁴ powinno zapewnić pewien komfort komunikacyjny, o którego poziom ma zadbać nadawca, mając na uwadze możliwości, przyzwyczajenia i potrzeby adresata. Oczywiście pamiętamy o tym, że role komunikacyjne zawsze mogą ulec zamianie a zatem znajomość opisanych wyżej zasad odnosi się w równym stopniu do wszystkich uczestników interakcji.

Możemy chyba zaryzykować przypuszczenie, że maksymy konwersacyjne Grice’a mieszczą się do pewnego stopnia w ramach tego, co w retoryce określano przy pomocy dwóch ze wspomnianych wcześniej cnót dzieła: *latinitas* i *perspicuitas in verbis*.

Zajmując się relacjami między retoryką, logiką a tekstem w aspekcie jakości tego ostatniego przypomnijmy, o jakich błędach logicznych pisali antyczni klasycy *ars rhetorica*. Uzupełnimy te informacje wiedzą przekazywaną nam przez współczesne podręczniki z zakresu logiki praktycznej. Chodzi w tym

²⁰ tzn.: naśladowanie, tworzenie własnych mów w oparciu o ściśle określone wzory przy bardzo zredukowanej sposobności do swobody i samodzielności.

²¹ Także objawiające się niekiedy w skrajnym anty-autorytaryzmie, dającym się zaobserwować we wszelkich zachowaniach społecznych niektórych ludzi lub też nawet całych grup.

²² Por.: Collel, M. (2005): *Rhetorik – Gelehrsamkeit oder Originalität? Eine Stil-Frage?* W: *Muttersprache* 1, 21–30.

²³ Por.: Adamzik, K (2004): *Sprache: Wege zum Verstehen*. Wydanie drugie. Tübingen, Basel, 242–243; także Ernst, P. (2002): *Pragmalinguistik. Grundlagen – Anwendungen – Probleme*. Berlin, New York, 255.

²⁴ Mamy tu na myśli zasadę kooperacji, realizowaną zgodnie z koncepcją Grice przy pomocy następujących maksym: ilości, jakości, sposobu oraz stosunku.

przypadku głównie o takie książki, które zawierają podstawowe informacje, dające się wykorzystać w praktyce prawniczej²⁵.

Błędy logiczne, których skutkiem jest wieloznaczność całego tekstu lub jego elementów (wyrazów, fraz i zdań), mogą być przyczyną nieporozumień komunikacyjnych a do typowych sprawców błędów tego rodzaju zalicza się

– na poziomie wyrazów i ich znaczeń:

- a. homonimy czyli wyrazy wieloznaczne. Takie wyrazy same w sobie stwarzają pewien problem interpretacyjny, ponieważ wymagają dodatkowych uściśleń przy pomocy kontekstu. Homonimy niezręcznie używane w tym samym tekście ale w różnych znaczeniach mogą stać się przyczyną kolejnego błędu logicznego: ekwiwokacji.
- b. Elementy deiktyczne, to znaczy takie, które morfologicznie zaliczane są do zaimków lub przysłówków i nie mają własnych wyraźnych znaczeń. Dopiero kontekst, w którym się pojawiają, może odpowiedzieć, o jakie obiekty rzeczywistości chodzi. W literaturze logicznej są one określane jako słowa okazjonalne.
- c. Wyrazy o podobnej formie lecz różnych znaczeniach. Między wyrazami „zwada” i „swada” lub „kaszka”, „kaczka” lub „taczka” zachodzi opisana tutaj relacja, zatem możemy dość łatwo wyobrazić sobie sytuację, w których ich niewłaściwe użycie może stać się powodem nieporozumień.
- d. Hipostazy czyli nazwy bezprzedmiotowe. Zdaniem niektórych logików są to nazwy nie dające się odnieść do żadnych elementów rzeczywistości a zatem ich używanie nie jest rozsądne. Kotarbiński podaje jako przykłady takie wyrazy, jak: „sprawiedliwość”, „równość”, „zmiana”²⁶.
- e. Nie dość jasne rozumienie znaczeń słów oraz/lub błędne ich używanie w nieodpowiednim kontekście.
- f. Terminus technicus – Tak zwany ‘termin techniczny’ może się stać przyczyną istotnych błędów nie tylko w sensie niewłaściwego zrozumienia przekazu, ale może mieć o wiele bardziej poważne skutki na przykład dla osoby, która nie zdając sobie sprawy z tego, że posługuje się terminem fachowych w jego znaczeniu obiegowym, potocznym. Inne są fachowe i obiegowe interpretacje znaczeń choćby takich słów, jak ‘zdanie’, ‘dyskurs’, ‘komunikacja’, ‘gra językowe’, ‘retoryka’, ‘logika’, ‘nielogiczny’, ‘normalny’ i wiele innych. Potoczne użycie wspomnianych tu terminów fachowych może prowadzić i zwykle powoduje dalsze skutki w postaci błędnego wniosku²⁷

²⁵ W tym celu wykorzystamy: Grzegorzczak, A. (1961): Logika popularna. Przystępny zarys logiki zdań. Warszawa; Jens, W./ Ueding, G. (Red.) (1992–2005): Historisches Wörterbuch der Rhetorik. Tomy od 1 do 7 Tübingen, pozostałe w druku; Kotarbiński, T. (1953): Kurs logiki dla prawników. Warszawa; Ottmers, C. (2007): Rhetorik (wydanie drugie uzupełnione). Stuttgart–Weimar; Ueding, G./ Steinbrink, B. (1994): Grundriß der Rhetorik. Geschichte-Technik-Methode. Stuttgart; Ziemiński, Z. (2004): Logika praktyczna. Warszawa.

²⁶ Por.: Kotarbiński, T. (1953): 13.

²⁷ Por.: Szymanek, K. (2001): Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny. Warszawa, 309.

– **na poziomie fraz i zdań:**

- a. Używanie wyrazów we frazach i w zdaniach w znaczeniach aktualnych lub potencjalnych bez wyraźnego określania, o jaki użycie chodzi. Różnie możemy na przykład zinterpretować pytanie: „Czy pijesz mleko?” zadane nam bez określenia, czy chodzi w nim o ustalenie naszych upodobań kulinarnych, czy też może o zbadanie, czym się w konkretnym momencie zajmujemy. Nazwa „mleko” w supozycji prostej może być użyta jako znak dla określonego przedmiotu, w konkretnym przypadku chodziłoby o zawartość butelki, szklanki lub kubka. W supozycji formalnej ma charakter abstrakcyjny, nie odnoszący się do konkretnego przedmiotu i oznacza pewien rodzaj napoju. Podobny problem powstaje, gdy używając pewnych wypowiedzi w znaczeniu ogólnym lub szczegółowym nie dokonujemy koniecznych uściśleń przy pomocy określonych wyrazów, na przykład takich jak: „wszyscy”, „niektórzy”, „niekiedy”, „zawsze”, „wszędzie”, „nigdy”.
- b. Używanie wyrazów w znaczeniach dosłownych lub przenośnych. Zwłaszcza w drugim z wymienionych przypadków, w którym wchodzimy na teren stylistyki i posługujemy sformułowaniami, których obrazowanie lub znaczenie są dla odbiorców niezrozumiałe, możemy się spodziewać opacznych interpretacji sensu naszych słów.
- c. Amfibologie, to znaczy konstruowanie wypowiedzi w taki sposób, że przez nieodpowiednie zestawianie, łączenie elementów składniowych taka wypowiedź staje się wieloznaczna. Kotarbiński podaje taki przykład: fraza „W czasie jazdy z konduktorem rozmawiać nie wolno” może być rozumiana na dwa sposoby i raz zakazywać rozmowy z konduktorem podczas jazdy (tramwaju, pociągu, autobusu) a innym razem zakazywać wszelkich rozmów, jeżeli podczas jazdy (tramwajem, pociągiem, autobusem) obecny jest konduktor²⁸.
- d. Niedopowiedzenia, co właściwie w pewnym sensie odnosi się do opisanych już wcześniej przykładów. Wszędzie tam, gdzie myśli nadawcy są sformułowane niedostatecznie precyzyjnie, mogą zostać odczytane w sposób nieodpowiadający jego intencji. Na przykład znaleziona w skrzynce pocztowej niepodpisana kartka z wiadomością: „Czekam jutro o 8.20” i to po pewnym okresie nieobecności właściciela owej skrzynki może okazać się zupełnie chybiona komunikacyjnie, o ile nie domyślamy się, kto czeka, gdzie czeka, co nadawca miał na myśli, pisząc „jutro”, czy owa 8.20 to godzina i czy to miała być pora przed-, czy raczej popołudniowa, oraz ostatecznie czy ten, kto czeka, miał na myśli właściciela skrzynki i jaki miał wobec niego zamiar. Niedopowiedzeniem jest także przemilczanie pewnych elementów wypowiedzi, które z różnych powodów (chęć uniknięcia sformułowań na przykład uznawanych za wulgarne, niestosowne, nieuprzejme czy też objęte tabu językowym) i celowo stosowane staje się figurą stylistyczną: aposiopezą.

²⁸ Kotarbiński, T. (1953): 18.

- e. Stosowanie nieodpowiednich elementów łączących frazy i zdania. Ziemiński na przykładzie zwrotów: 'lub', 'albo', 'bądź..., bądź...' wskazuje na różnicę w interpretacji roli i jakości tych elementów w teorii logiki i w mowie potocznej. Pewna grupa funktorów zdaniotwórczych może być wyrażana w języku naturalnym przy pomocy spójników międzyzdaniowych, które co prawda znaczą to samo ale mają różne funkcje. W przypadku logicznej interpretacji tego zagadnienia ich zadaniem jest określanie „zależności między wartością logiczną zdań składowych a wartością logiczną zdania złożonego”²⁹. Zatem znaczenie funktorów prawdziwościowych '∨', '∧' i '/' jest mocno ograniczone i uproszczone w porównaniu do znaczeń odpowiednich spójników 'lub', 'albo', 'bądź..., bądź...', używanych w mowie potocznej. Błąd logiczny w stosowaniu elementów łączących frazy i zdania polega na interpretowaniu ich funkcji w sposób potoczny, na stosowaniu niewłaściwych elementów albo na umieszczaniu ich w niewłaściwych miejscach.
- f. Błąd wieloznaczności wypowiedzi złożonej, wynikający z niejednoznaczności odnoszenia zdania podrzędnego przydawkowego do zdania głównego. Może się ten błąd pojawić także w wypadku stosowania elementów deiktycznych, których antecedens nie jest łatwy do zlokalizowania. Tak się zdarza w przypadku niefortunnie zbudowanych zdań podrzędnie złożonych z użyciem zaimka względnego. Takie zdania mogą omyłkowo zostać podporządkowane niewłaściwym elementom zdania głównego, nie tylko zmienia sens całości, ale także może powodować efekty zdecydowanie niezamierzone, w tym komiczne.

– na poziomie komunikacji

- a. mówienie chaotyczne: Jak czytamy u Kotarbińskiego, zdarza się to wtedy, gdy nadawca przekazu nawet zachowując pewne normy dotyczące struktury wypowiedzi może popełniać błędy, mające negatywny wpływ na warstwę semantyczną. Na przykład niespójność semantyczna elementów tekstu, niewłaściwe stosowanie związków wyrazowych, nonsensy albo zwykle pomyłki w konstruowaniu wypowiedzi, wynikające z roztargnienia czy tremy poważnie utrudniają lub wręcz zaburzają przebieg procesu komunikacji³⁰.
- b. Ziemiński wspomina o jeszcze jednym zjawisku, przenoszącym skutki ekwiwokacji na płaszczyznę komunikacji. Zatem spierające się strony, mając na myśli różne interpretacje danego słowa (to znaczy: każda ze stron inną interpretację), w istocie toczą bezsensowny spór, ponieważ brak w nim nawet szans na znalezienie wspólnego punktu. Tego rodzaju wydarzenie komunikacyjne nazywane jest logomachią³¹.
- c. pozorna lub błędna argumentacja.

²⁹ Ziemiński, Z. (2004): 87.

³⁰ Kotarbiński, T. (1953): 23–24.

³¹ Ziemiński, Z. (2004): 139.

Znajomość instrumentarium i możliwości technicznych logiki w połączeniu z wiedzą gramatyczną i, jak powiedzielibyśmy to dzisiaj: pragmatyczną, poprowadziły teoretyków retoryki do wypracowania całego zespołu kryteriów, które pomagają w ustaleniu stopnia poprawności wypowiedzi, co powinno uczynić ją możliwie jak najbardziej zrozumiałą. System wspomnianych już kryteriów tworzą:

1. reguły języka (*ratio*), pozwalające ocenić wypowiedź jako prawidłową lub nie ze względu na sposób wykorzystania w niej zasad logiki;
2. tradycja (*vetustas*), która siłą konwencji potwierdza słuszność używania określonych form. Zwyczaj językowy może z czasem podlegać przemianom a niektóre jego elementy jako anachroniczne mogą wychodzić z użycia;
3. sposób używania języka przez osoby, cieszące się autorytetem (*auctoritas*) w jakimś środowisku językowym. Za takie osoby uznawano w czasach rozkwitu sztuki retorycznej mówców cieszących się w sposób zasłużony dużą popularnością, autorów traktatów historycznych oraz poetów, jednak i oni w sprawach językowych byli poddawani pewnym rygorom. Zwyczaj językowy (*consuetudo*) oraz stosowność wypowiedzi (*aptum*) traktowane były jako elementy pewnego rodzaju mechanizmu, którego zadaniem było ograniczanie i eliminowanie nadmiernie ryzykownych zachowań językowych także osób, należących do wymienionych tu grup;
4. obowiązujący zwyczaj językowy (*consuetudo*), który uważany był z najważniejszy element opisywanego tu systemu weryfikacji wypowiedzi, co do jej poprawności. Wynika z tego, że retorzy doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że język jest tworem, podlegającym co prawda bardzo wolnym, ale jednak przeobrażeniom, co dotyczy na przykład na poziomie wyrazów przemian w zasobach leksykalnych albo w zakresie ich morfologii³².

Powyższe kryteria podobnie jak cały system retoryczny należy interpretować jako harmonijną, zrównoważoną i wewnętrznie spójną, misterną konstrukcję, na którą złożyły się wzajemnie przenikające się różne obszary wiedzy i doświadczenia. Poszczególne elementy tej konstrukcji nabierają swoistego znaczenia i wagi dopiero w relacji do innych. Powstające w ten sposób nowe jakości wymagają od twórcy ale i od interpretatora nie tylko pogłębionej wiedzy, ale także stałej aktywności intelektualnej. Antyczna retoryka interesowała się przede wszystkim działaniem, a wiedzy, mającej bez wątplenia wpływ na dynamikę działań, przypisywała rolę służebną. Niestety, sytuacja ta w następnych wiekach zmieniła się w sposób dla retoryki bardzo niekorzystny.

Wrócimy do problematyki błędu retorycznego jako wykroczenia przeciwko zasadzie *latinitas*. Omówione wcześniej cztery kryteria poprawności językowej pozwalają ocenić wypowiedź na dwóch poziomach: wyrazów (*verba singularia*) i grup wyrazowych (*verba coniuncta*). Błędy popełnione w obrębie wyrazów nazywano barbaryzmami a na poziomie grup wyrazowych solecyzmami.

³² Por.: Kwintylijan, M.F. (2002): Księga I., 78–102; Ueding, G./Steinbrink, B. (1994): 221–222.

Jako barbaryzm³³ określa się wyraz, w obrębie którego dochodzi do dodania, odjęcia, zamiany lub przesunięcia litery albo sylaby, co niekorzystnie odbija się na rozumieniu nie tylko tego wyrazu, ale także całości wypowiedzenia. Jednak nie każda przemiana w opisanych tu zakresach musi natychmiast być uznawana za barbaryzm, o ile była ona uzasadniona przez na przykład specjalne reguły stosowności, obowiązujące dla określonego gatunku wypowiedzi. I tak na przykład dozwolone są ingerencje w formę wyrazu w poezji, o ile znajdują one uzasadnienie w konieczności utrzymania wersyfikacji utworu. Usprawiedliwione w taki lub inny sposób ingerencje w strukturę wyrazu nazywamy metaplazmą³⁴.

Solecyzmy³⁵ pojawiają się wówczas, gdy dochodzi do błędów gramatycznych o charakterze składniowym lub w obrębie frazeologii języka. Mechanizm powstawania solecyzmu jest porównywalny z tym, który powoduje pojawienie się barbaryzmu: są to odbiegające od normy zaburzenia struktury wypowiedzenia także i tu przez dodanie czegoś, co nie jest konieczne, przez opuszczenie, przestawienie jakiegoś elementu, przez zastąpienie go innym, lub też przez używanie niewłaściwych form gramatycznych określanych wyrazów³⁶.

Istnieją jednak sytuacje, w których takie błędy są dopuszczalne jako usprawiedliwione. Dzieje się tak w przypadku wypowiedzi, która ma nie tylko, a może nie przede wszystkim zaspakajać oczekiwania intelektualne i poznawcze adresata, ale jeszcze sprostać jego wymaganiom estetycznym. Czyli chodzi tu o wypowiedź w określony sposób nacechowaną stylistycznie. Jak pisze Kwintylian, zdarzają się one przede wszystkim u poetów, ale „dopuszcza się je również u mówców”³⁷ i mają wygląd solecyzmu, ale nim nie są.

Czy zatem nie przyznamy słuszności Todorowowi, który w bardzo interesującym tekście poświęconym anomalii semantycznym, których źródłem są nieregularności kombinatoryczne i logiczne, występujące w mowie potocznej, słusznie stwierdza, że z punktu widzenia użytkownika języka nie jest szczególnie istotne, to, co jest ważne z punktu widzenia logiki: a mianowicie odpowiedź na pytanie, czy można stwierdzić zależność między stopniem nasilenia anomalii semantycznych a prawdopodobieństwem wypowiedzeń. Autor uzasadnia swój pogląd w ten sposób, że wypowiadamy często niepoprawne zdania, natomiast nie wypowiadamy ani prawdopodobnie nigdy nie wypowiemy wielu zdań poprawnych. Jesteśmy natomiast w stanie natychmiast rozpoznać nieregularności semantyczne w zdaniach, co do których prawdopodobieństwa nie możemy się zupełnie wypowiedzieć. Zdaniem Todorova dyscypliną, która dostarcza środków, wywołujących anomalie semantyczne jest retoryka³⁸.

³³ Por.: Kwintylian, M.F. (2002): Księga I., 56–65.

³⁴ Por.: Ueding, G./ Steinbrink, B. (1994), 222.

³⁵ Por.: Kwintylian, M.F. (2002): Księga I. 2002, 65–71.

³⁶ Por.: Kwintylian, M.F. (2002): Księga I. 2002, 67–70; Ueding, Gert/ Steinbrink, Bernd: 1994, 222–223.

³⁷ Kwintylian, M.F. (2002): Księga I., 71.

³⁸ Todorov, T. (1971): Die semantischen Anomalien. W: Literaturwissenschaft und Linguistik. Ergebnisse und Perspektiven. Tom 1: Grundlagen und Voraussetzungen. Frankfurt/M., 372–381.

Jak widzimy retoryka może być postrzegana jako pewien problem, ale i jako zadanie. Także zadanie dla samej siebie. Jak bowiem napisał Arystoteles: „Sami mówcy budzą do siebie zaufanie z trzech powodów, bo tyle tylko – poza dowodami – jest pobudek, które pozwalają wierzyć ich wypowiedziom. Są to: ich rozsądek, szlachetność i zyczliwość. Jeśli więc fałszywie przemawiają lub udzielają złych rad, czynią to z jednego lub ze wszystkich powyższych powodów: albo ze względu na brak rozsądku wypowiadają nieprawdziwe sądy, albo znając prawdę mówią nie to, co myślą, ze względu na niegodziwość; albo też są szlachetni i rozsądni, lecz niezyczliwi, i dlatego, chociaż wiedzą, co jest najlepsze, nie doradzają tego. Żadnych innych powodów nie ma”³⁹.

Spośród wybitnych rzymskich retorów jeden osiągnął absolutne szczyty swojego kunsztu i to w czasach niezwykle trudnych dla Rzymu i dla retoryki. Rzym i retoryka były wówczas śmiertelnie chore, a osobą, która uparcie wierzyła w sens jednego i drugiego a swoją wiarę potrafiła przełożyć na konkretne działania był Marek Tulliusz Cynceron. Nikt nie może mu zarzucić miałkości intelektualnej, braku odwagi czy też zgłaszać wobec jego osoby zastrzeżeń natury etycznej. A jednak, jak twierdzi Marciniak, Cynceron dopuszczał się nierzetelności w tłumaczeniu różnych tekstów greckich autorów. Powodem tego jednak nie była niewystarczająca znajomość greki, niefrasobliwość w podchodzeniu do tekstów oryginalnych czy też brak talentu lub odpowiedniego warsztatu. Cynceron nie był ani dyletantem ani człowiekiem niepoważnym. A jednak, jak pisze Marciniak i co potwierdzają badacze twórczości Rzymianina, cenzurował on tłumaczone teksty oraz dokonywał ingerencji o charakterze manipulacyjnym. Czy Cynceron popełniał błędy? A jeśli tak, to w czyim interesie to czynił, bo takie pytanie stawiamy zawsze w przypadku podejrzenia o działania manipulacyjne. „Dla Cyncerona własne korzyści były tożsame z korzyściami rzymskiej republiki”⁴⁰. Mówca tworzył w ten sposób mit założycielski Rzymu, w którym republika sięgając do korzeni kultury europejskiej otrzymywała pewną wizję ideału, który miał być dobrze umotywowanym i dającym się powszechnie zaakceptować wzorcem, godnym tego, aby za nim podążać⁴¹.

Kończąc niniejsze rozważania przytoczmy zasłyszany kiedyś dowcip, wykorzystujący nonsens, ale, jak sądzimy, wcale nie powodujący wystąpienia błędu mówienia chaotycznego⁴²:

Dwa bobry siedzą na drzewie. Nad drzewem przelatuje pięć hebli. Heble zatrzymują się i pytają bobry:

– Którędy najkrótszą drogą do Mogadiszu?
Jeden z bobrów odpowiada:

³⁹ Arystoteles (2001): R Księga II., 364.

⁴⁰ Marciniak, K. (2008): *Cicero vorit barbare*. Przekłady mówcy jako narzędzie manipulacji ideologicznej. Gdańsk, 11.

⁴¹ Por.: Marciniak, K. (2008): 171–174.

⁴² Por. wymienione wyżej błędy komunikacyjne.

- Trzy kilometry prosto, a potem trochę w lewo i w prawo. Heble podziękowały i poleciały dalej.
- Coś ty im powiedział – mówi drugi bóbr do pierwszego – przecież do Mogadiszu leci się trochę w lewo, trochę prosto a potem w prawo.
- A po co komu tyle hebli w Mogadiszu? – odpowiada pierwszy bóbr.

Ile stracilibyśmy w różnych przestrzeniach kultury, życia politycznego, społecznego a szczególnie w przestrzeni naszej codzienności i dziejących się tam naszych, ludzkich spraw (*pragmata*), gdybyśmy nie popełniali błędów.

Bibliografia

- Adamzik K (2004): *Sprache: Wege zum Verstehen*. Wydanie drugie. Tübingen, Basel.
- Arystoteles (2001): *Retoryka* (R). Księga I, II, III. Tłumaczenie: H. Podbielski. W: Arystoteles: Dzieła wszystkie, Tom 6, Polityka, Ekonomia, Retoryka, Poetyka, Inne Pisma. Warszawa.
- Austin J.L. (1962): *How to Do Things with Words*. Oxford.
- Bartoszewicz I. (2008): *Krainy retoryczne. Zapiski z podróży*. Wrocław.
- Bartoszewicz I. (2010): Rhetorische Komponenten der Textstruktur als translatorisches Problem. W: A. Małgorzewicz (Red.) *Translation: Theorie – Praxis – Didaktik*. Wrocław–Dresden, 25–34.
- Bayer K. (1999): *Argument und Argumentation. Logische Grundlagen der Argumentationsanalyse* (= Studienbücher zur Linguistik, Tom 1). Opladen/Wiesbaden.
- Bühler K. (1934): *Sprachtheorie. Die Darstellungsfunktion der Sprache*. Jena.
- Carnap R. (1934): *Die logische Syntax der Sprache*. Wien.
- Collel M. (2005): Rhetorik – Gelehrsamkeit oder Originalität? Eine Stil-Frage? W: *Muttersprache* 1, 21–30.
- Eemeren van F.H. / Grootendorst, R. / Kienpointner M. (1995): Normen rationaler Argumentation und Komplikationen ihrer Anwendung und Befolgung. W: *Deutsche Sprache* 23, 30–38.
- Ernst P. (2002): *Pragmalinguistik. Grundlagen – Anwendungen – Probleme*. Berlin, New York.
- Fontanier P. (1827): *Des Figures du discours autres que les tropes*. Paris.
- Grice H.P. (1979): Logik und Konversation. W: G. Meggle (Red.): *Handlung, Kommunikation, Bedeutung*, Frankfurt/M., 243–265.
- Grzegorzczak A. (1961): *Logika popularna. Przystępny zarys logiki zdań*. Warszawa.
- Herbig A.F. (1993): Argumentation und Topik. Vorschläge zur Modellierung der topischen Dimension argumentativen Handelns. W: *Zeitschrift für Germanistik* (NF), 584–595.
- Hinnenkamp V. (1998): *Missverständnisse in Gesprächen. Eine empirische Untersuchung im Rahmen der Interpretativen Soziolinguistik*. Opladen.
- Jens W./ Ueding G. (Red.) (1992–2005): *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*. Tomy od 1 do 7. Tübingen, pozostałe w druku.

- Kopperschmidt, J. (1973): *Allgemeine Rhetorik. Einführung in die Theorie der Persuasiven Kommunikation*. Stuttgart, Berlin, Köln, Mainz.
- Kopperschmidt J. (1998): Zur Modernität der Rhetorik. W: A. Mönnich (Red.): *Rhetorik zwischen Tradition und Innovation*. München, Basel, 10–17.
- Kotarbiński T. (1953): *Kurs logiki dla prawników*. Warszawa.
- Kwintylian M.F. (2002): *Kształcenie mówcy. (Institutionis oratoriae libri XII) Księgi I, II, X*. Przekład i opracowanie M. Brożek. Warszawa.
- Marciniak K. (2008): *Cicero vorit barbare. Przekłady mówcy jako narzędzie manipulacji ideologicznej*. Gdańsk.
- Meggle G. (Red.) (1979): *Handlung, Kommunikation, Bedeutung*, Frankfurt/M.,
- Mönnich A. (1998) (Red.): *Rhetorik zwischen Tradition und Innovation*. München, Basel.
- Morris Ch. W. (1938): *Foundations of the Theory of Signs*. Chicago.
- Ottmers C. (2007): *Rhetorik* (wydanie drugie uzupełnione). Stuttgart-Weimar
- Rusinek M. (2003): *Między retoryką a retorycznością*. Kraków.
- Searle J.R. (1969): *Speech Acts. An Essay in the Philosophy of Language*. Cambridge.
- Szymanek K. (2001): *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*. Warszawa.
- Todorov T. (1971): Die semantischen Anomalien. W: *Literaturwissenschaft und Linguistik. Ergebnisse und Perspektiven*. Tom 1: *Grundlagen und Voraussetzungen*. Frankfurt/M., 372–381.
- Ueding G./Steinbrink B. (1994): *Grundriß der Rhetorik. Geschichte-Technik-Methode*. Stuttgart.
- Ziemiński Z. (2004): *Logika praktyczna*. Warszawa.

What is the purpose of rhetorical errors?

Abstract

Rhetoric, as a discipline of theoretical research but also art, thus a discipline taking into account the practical component, can be considered as an inspiring source of many discoveries currently associated with several humanistic branches of science, such as sociology, psychology, philology, logic, communication theory and others. In recent years, rhetoric has luckily enjoyed a revival of interest, especially by linguists, who perceive language not only as a specific system, but also as a tool used by human beings to consciously and intentionally influence their environment. The aim of the present discussion is the role of certain mechanisms which are usually considered responsible for language or rhetorical errors. However, as the *ars rhetorica* theoreticians have pointed out, the same mechanisms, when used purposefully, in the right place and in the right way, may play a completely different role: they become means which enable modern linguistic and communicational solutions. It is worth mentioning that the logical, grammatical or other error has a humorous effect.

key words: rhetorical communication, logical error, rhetoric, logic, humour, argument

Wozu taugen rhetorische Fehler?

Zusammenfassung

Rhetorik ist eine theoretisch und praktisch orientierte Disziplin und daher wurde sie in der Antike als Kunst bezeichnet. Deswegen kann sie immer noch als inspirierende Quelle verschiedener Entdeckungen, die jetzt mit verschiedenen Bereichen der Humanistik identifiziert werden, angesehen werden. Hier sind zu erwähnen: Soziologie, Psychologie, Philologie, Logik, Kommunikationstheorie und andere. Rhetorik erfreut sich insbesondere in den letzten Jahren wieder einer gewissen Popularität und das vor allen Dingen unter Linguisten, die die Sprache nicht nur als bestimmtes System von Zeichen begreifen, vielmehr aber als Werkzeug, womit der Mensch absichtlich und zweckmäßig mit seiner Umgebung interagiert. Den Gegenstand dieses Artikels bildet die Rolle bestimmter Mechanismen, die man gewöhnlich für das Entstehen der sprachlichen und rhetorischen Fehler verantwortlich macht. Dieselben Mechanismen, worauf uns die Theoretiker der *ars rhetorica* aufmerksam machen, unter der Voraussetzung, dass sie zweckmäßig, auf eine entsprechende Art und Weise und an der richtigen Stelle gebraucht werden, werden zu Mitteln, die das Modernisieren bestimmter sprachlicher Formen der Kommunikation möglich machen. An dieser Stelle ist zu bemerken, dass wir dem Bestehen der logischen, grammatischen oder anderer Art Fehler es verdanken, das wir etwas als witzig empfinden.